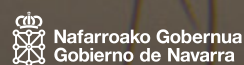


FILMA RAÚLA DE LA FUENTE I DAMIANA NENOWA

JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA

NA PODSTAWIE KSIĄŻKI RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO

MIĘDZYNARODOWI KOPRODUCENCI



INWESTORZY



DYSTRYBUCJA FILMOWA





JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA

NA PODSTAWIE KSIĄŻKI RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO

W KINACH OD 2 LISTOPADA

FILM WYPRODUKOWANY PRZEZ PLATIGE FILMS I KANAKI FILMS WSPÓŁPRODUKOWANO PRZEZ WALKING THE DOG, WÜSTE FILM, ANIMATIONSFABRIK, PUPPETWORKS
RAÚL DE LA FUENTE & AMAIA REMÍREZ „JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA” RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO RAÚL DE LA FUENTE & DAMIAN NENOW
JAROSŁAW SAWKO & AMAIA REMÍREZ OLE WENDORFF-ØSTERGAARD ERIC GOOSSENS, ANTON ROEBBEN, STEFAN SCHUBERT, JÖRN RADEL, FRANTISEK AMBRUS
RAÚL DE LA FUENTE & AMAIA REMÍREZ NIALl JOHNSON, DAVID WEBER, DAMIAN NENOW RAFAŁ WOJTUNIK GORKA GÓMEZ-ANDREU, RAÚL DE LA FUENTE
ORIOL TARRAGÓ MIKEL SALAS RAÚL DE LA FUENTE KATARZYNA JARZYNA



+ INFORMACJE

TYTUŁ: **JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA** / ANOTHER DAY OF LIFE

CZAS TRWANIA: **85 MIN**

REŻYSERIA: **DAMIAN NENOW** (POLSKA),
RAÚL DE LA FUENTE (HISZPANIA)

SCENARIUSZ: **RAÚL DE LA FUENTE, AMAIA REMÍREZ, DAMIAN NENOW,**
DAVID WEBER, NIALl JOHNSON

PRODUKCJA: **PLATIGE FILMS** (POLSKA) JAREK SAWKO,
KANAKI FILMS (HISZPANIA) AMAIA REMÍREZ, RAÚL DE LA FUENTE

PRODUCENT DELEGOWANY: **OLE WENDORFF-ØSTERGAARD**

KOPRODUKCJA: **WALKING THE DOG** (BELGIA) – ERIC GOOSSEN, ANTON ROEBBEN
WÜSTE FILM (NIEMCY) – STEFAN SCHUBERT
ANIMATIONS FABRIK (NIEMCY) – JÖRN RADEL
PUPPERWORKS (WĘGRY) – FRANTISEK AMBRUS

DYSTRYBUCJA MIĘDZYNARODOWA: **INDIE SALES**

GATUNEK: **PEŁNOMETRAŻOWY FILM ANIMOWANY**

POLSKA PREMIERA: **2 LISTOPADA 2018**

MEDIA: **ANOTHERDAYOFLIFE.FILM.COM**

FACEBOOK.COM/ANOTHERDAYOFLIFE / TWITTER.COM/ADOL_FILM

POLSKA WERSJA JĘZYKOWA: **RYSZARD KAPUŚCIŃSKI** – MARCIN DOROCIŃSKI,

CARLOTTA – OLGA BOŁĄDŹ, **ARTURO** – ARKADIUSZ JAKUBIK,

FARUSSCO – TOMASZ BORKOWSKI

+ 0 FILMIE

JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA

„JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA” TO TRZYMAJĄCA W NAPIĘCIU HISTORIA TRZYMIESIĘCZNEJ WYPRAWY WYBITNEGO REPORTERA RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO DO OGARNIĘTEJ WOJNĄ I CHAOSEM ANGOLI, W KTÓREJ LINIA FRONTU ZMIENIA SIĘ JAK W KALEJDOSKOPIE. INSPIRACJĄ TEJ PEŁNOMETRAŻOWEJ ANIMACJI Z ELEMENTAMI DOKUMENTU JEST KSIĄŻKA RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO „JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA”.

Zgodnie z książkowym pierwowzorem widz rozpoczyna podróż z Kapuścińskim w 1975 r. od Luandy, stolicy Angoli. Trwa dekolonizacja po portugalskiej rewolucji goździków. Portugalczycy opuszczają w pośpiechu luksusowe dzielnice miasta. Przeraża ich widmo ataku na stolicę kraju. Pakują cały swój dobytek w drewniane skrzynie. W Luandzie zamykane są sklepy, znikają służby porządkowe, rosną góry śmieci. Kapuściński z opuszczonego miasta codziennie nadaje depesze do Polskiej Agencji Prasowej.



Tuż przed ogłoszeniem niepodległości o władzę w nowo utworzonej republice walczą skonfliktowane ze sobą grupy angolańskiego ruchu wyzwolenczego. Kapuściński decyduje się na niebezpieczną wyprawę na wojenny front. Bohater ryzykuje życie, by jako pierwszy dziennikarz na świecie zdobyć informacje o postępującym konflikcie. Działa pod ogromną presją, towarzyszy mu strach i samotność. Wyprawa na front przypomina grę w rosyjską ruletkę, gdzie za źle wypowiedziane powitanie grozi śmierć.

Wojna domowa w Angoli przestaje być dla Kapuścińskiego jednym z wielu konfliktów, które przyszło mu relacjonować jako reporterowi. Ta wojna ma dla niego ludzką twarz dzielnej bojowniczki Carlotty i dowódcy Farrusco poznanych podczas wyprawy na front.

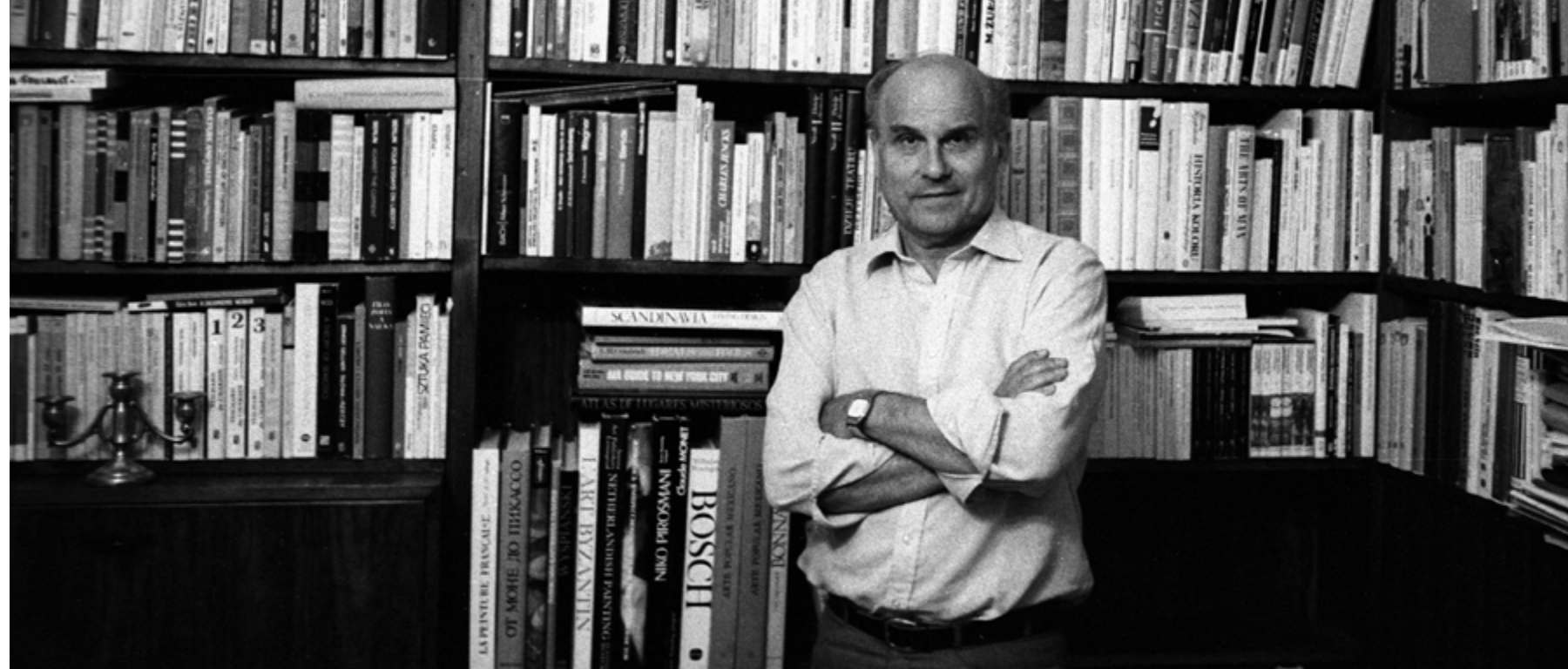
Kapuściński jest wewnętrznie skonfliktowany - nie umie i nie chce być jedynie biernym obserwatorem wydarzeń. Lubi i podziwia ludzi, których historie chce opisać, a także współczuje im. Stawia pytania o rolę reportera, granice zaangażowania w konflikt, dziennikarski obiektywizm. By opowiedzieć historię Angoli, zmienia się jako człowiek i rodzi jako pisarz.

W „Jeszcze dzień życia” dynamiczna animacja i sceny jak z filmu sensacyjnego przeplatają się z warstwą dokumentalną, w której widz ma szansę poznać bohaterów wydarzeń po 40 latach od wybuchu wojny. Ten zabieg nadaje głębi i niezwykle urzeczywistnia świat przedstawiony w animacji.





JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA + BOHATER



RYSZARD KAPUŚCIŃSKI

W „JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA” PIERWSZY RAZ W HISTORII POLSKIEJ KINEMATOGRAFII PROZA KAPUŚCIŃSKIEGO ZOSTAŁA PRZEŁOŻONA NA JĘZYK FILMU – ANIMACJI I DOKUMENTU, ALE PRZED WSZYSTKIM JEST TO PIERWSZY PEŁNOMETRAŻOWY FILM O SAMYM RYSZARDZIE KAPUŚCIŃSKIM.

Autor „Cesarza” to jeden z najbardziej cenionych reportażystów na świecie, był świadkiem wielu zbrojnych przewrotów, kilkakrotnie uniknął egzekucji. Pytany, czym się zajmuje, odpowiadał: „Jestem tłumaczem kultur”. Jego książki, doceniane na całym świecie, zostały przetłumaczone na ponad 30 języków. Kapuściński podniósł reportaż do rangi sztuki. Salman Rushdie powiedział, że „jeden Kapuściński wart jest tysiąca skamlących i fantazjujących gryziopiórków”. Pracował w Polskiej Agencji Prasowej jako stały korespondent zagraniczny w Afryce, Ameryce Łacińskiej i Azji.



W 1976 roku Kapuściński wydał swoją pierwszą powieść, która nie była zbiorem reportaży – „Jeszcze dzień życia”. Suche sprawozdania i fakty dla PAP zamienił na poetyckie, literackie opisy. To specjalna pozycja w dorobku pisarza, o której pisał:

„ JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA JEST KSIĄŻKĄ BARDZO OSOBISTĄ. NIE O WOJNIE, NIE O TYCH WALCZĄCYCH STRONACH, TYLKO O ZAGUBIENIU, O NIEWIADOMEJ, O NIEPEWNOŚCI, CO SIĘ Z TOBĄ STANIE. BYŁY TAM TAKIE SYTUACJE, ŻE CZŁOWIEK WŁAŚCIWIE WIEDZIAŁ, ŻE NIE BĘDZIE JUŻ ŻYŁ. I KAŻDEGO DNIA MÓWIŁO SIĘ Z ULGĄ: »O, JESZCZE JEDEN DZIEŃ Z ŻYCIA MAM ZA SOBĄ, JESZCZE JEDEN MNIE CZEKA«.

W filmie dzięki animacji stylizowanej na komiks z elementami dokumentu publiczność wraz z Kapuścińskim rusza na wojenny front, aby lepiej zrozumieć towarzyszące mu emocje: strach, szaleństwo, panikę i wszechogarniającą samotność.

W „Jeszcze dzień życia” pojawią się nie tylko klasyczne sceny narracyjne, ale także epickie, surrealistyczne sekwencje przedstawiające świat przez pryzmat emocji i uczuć bohatera, a fikcyjne wizje oddają to, co działo się w głowie Kapuścińskiego w Angoli w 1975 roku. To właśnie dzięki animacji, której nie ograniczają żadne ramy formalne, twórcy filmu mogą pokazać to, czego nie uchwyciłaby kamera. Podobnie jak sam Ryszard Kapuściński, któremu do relacjonowania wojny w Angoli przestały wystarczać sztywne ramy depezy prasowej.

RYSZARD KAPUŚCIŃSKI

AUTOR REPORTERSKICH BESTSELLERÓW



10
JĘZYKÓW,
W KTÓRYCH KSIĄŻKI
RYSZARDA
KAPUŚCIŃSKIEGO
ZOSTAŁY
NAJLICZNIEJ
WYDANE

LICZBA WYDAŃ

33 ANGIELSKIE
25 NIEMIECKICH
17 HISZPAŃSKICH
15 WŁOSKICH
12 FRANCUSKICH
10 HOLENDERSKICH
10 WĘGIERSKICH
8 PORTUGALSKICH
6 BUŁGARSKICH
6 SERBSKICH





+ JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA CONFUSÃO

MIĘDZYNARODOWA POLITYKA I ROZGRYWKI MOCARSTW ZAANGAŻOWANYCH W ZIMNĄ WOJNĘ, W KTÓREJ ANGOLA JEST JEDYNI PIONKIEM, PRZEPLATAJĄ SIĘ W FILMIE „JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA” Z HISTORIAMI ZWYKŁYCH LUDZI, BOHATERÓW Z PIERWSZEJ LINII FRONTU.

Widz zostaje wciągnięty w świat, w którym nie ma jasnych reguł. Rzeczywistość zmienia się z dnia na dzień, znikają ludzie, zwierzęta i przedmioty, a śmierć jest wszędzie.

Główny bohater – dziennikarz Ryszard Kapuściński – rzucony w wir wydarzeń i chaos wojny domowej w depeszach do Polskiej Agencji Prasowej próbuje opisać, co dzieje się w Angoli. Nie jest to jednak proste w kraju, gdzie na każdym kroku wyczuwalne jest napięcie, a człowiek czuje się ubezwłasnowolniony. Stan, którego doświadcza człowiek, opisuje terminem „confusão”.

JAK PISZE KAPUŚCIŃSKI:

„CONFUSÃO TO SŁOWO-KLUCZ, SŁOWO-SYNTeza, SŁOWO-WSZYSTKO. W ANGOLI MA ONO SWÓJ SPECYFICZNY SENS I JEST WŁAŚCIWIE NIEPRZETŁUMACZALNE. UPRASZCZAJĄC – CONFUSÃO OZNACZA ZAMIESZANIE, BAŁAGAN, STAN ANARCHII I NIEŁADU. CONFUSÃO TO TAKA SYTUACJA, KTÓRĄ WYWOŁALI LUDZIE, ALE W JEJ PRZEBIEGU UTRACILI NAD NIĄ KONTROLĘ I PANOWANIE, SAMI STAJĄC SIĘ OFIARAMI CONFUSÃO.”





Taki proces dezintegracji i zawieszenia, kiedy ważą się losy kraju, jest czymś uniwersalnym. Confusão pod każdą szerokością geograficzną nasila się w momencie zmian i nadciągających konfliktów. Patrząc na wirówkę wydarzeń przedstawioną w „Jeszcze dzień życia”, nie sposób nie myśleć o obecnej sytuacji uchodźców z Bliskiego Wschodu, walkach na Ukrainie czy wojnie w Syrii.

Motyw confusão to główna inspiracja twórców filmu, a także jego oś estetyczna i narracyjna. Jeden z bohaterów filmu, dowódca Farrusco (którego możemy oglądać zarówno w części animowanej, jak i w materiale dokumentalnym nakręconym współcześnie, 40 lat po wybuchu wojny domowej), jest typową ofiarą confusão.

To Portugalczyk, który nie chciał walczyć po stronie Portugalii i za wszelką cenę próbował uniknąć strzelania do angolańskich dzieci. Jako dowódca partyzantów walczył o wolną Angolę. Jednak to właśnie on prowadzi w filmie oddział złożony z młodych chłopców na pewną śmierć.

„Stanu confusão nie można przerwać jednym pociągnięciem, nie można zlikwidować go w okamgnieniu. Kto wykaże się nadgorliwością, sam popadnie w confusão. Najlepiej działać powoli i czekać. Po jakimś czasie confusão straci swój impet, osłabnie i zniknie. Z takiego stanu wychodzimy wyczerpani, ale też w pewien sposób zadowoleni, bo udało nam się przetrwać. Od nowa gromadzimy siły na następne confusão” – pisze Kapuściński.

Film stawia także pytania o rolę dziennikarza: czy w wirze confusão można być jedynie baczny obserwatorem i obiektywnie przekazywać informacje, czy reporter ma angażować się w sprawę, opowiadając się po jednej ze stron?

JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA + **ANGOLA** KRWAWA HISTORIA

„KSIĄŻKA »JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA« POWSTAŁA DZIĘKI TEMU, ŻE NIKT NIE CHCIAŁ JECHAĆ DO ANGOLI, BO BYŁO WIADOMO, ŻE UTNĄ GŁOWĘ”

– mówił w jednym z wywiadów Kapuściński. Historia tego kraju to właściwie dzieje nieustających krwawych konfliktów. Od czasu pojawienia się w 1482 r. w ujściu rzeki Kongo portugalskiego kapitana Diego Cao rozpoczyna się ekspansja i podbój kolonialny ziem angolańskich.

JAK CZYTAMY W „JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA”:

„PORTUGALCZYCY POTRZEBOWALI NIEWOLNIKÓW NA HANDEL, NA EKSPORT DO BRAZYLII, NA KARAIBY, OGÓLNIE ZA OCEAN. Z CAŁEJ AFRYKI ANGOLA DOSTARCZYŁA TAMTEMU KONTYNENTOWI NAJWIĘKSZEJ LICZBY NIEWOLNIKÓW. DLATEGO NASZ KRAJ NAZYWAJĄ CZARNĄ MATKĄ ŚWIATA”.

Zdaniem historyków z terenów dzisiejszej Angoli wywieziono ok. 4 milionów niewolników. Sama Portugalia w tym czasie liczyła milion mieszkańców.



Walka o niepodległość Angoli na znaczącą skalę zaczyna się dopiero w połowie XX wieku, gdy w Portugalii wybuchła rewolucja i został obalony reżim wojskowy Salazara. Rada rewolucji zapowiedziała niepodległość kolonii. Jedną z nich była Angola. Sztucznie stworzony przez Europejczyków kraj składał się z przedstawicieli różnych nacji, różnych etnicznych ugrupowań i plemion. W obliczu zbliżającego się ogłoszenia niepodległości siły te zaczęły walkę o przejęcie władzy i tak wybuchła bezwzględna, pełna chaosu wojna domowa.

Dla wydarzeń opisanych przez Ryszarda Kapuścińskiego w książce „Jeszcze dzień życia” najważniejszy jest kontekst rysujący się po II wojnie światowej – w epoce podziału na dwa wrogie obozy Zachodu i ZSRR, rozpadu imperiów i dekolonizacji.

Angola musiała odnaleźć się zarówno w postkolonialnej rzeczywistości pełnej biedy, niedorozwoju, wyniszczenia i konfliktów plemiennych, jak i w świecie podzielonym na dwa fronty.

Na wszystkie lokalne różnice, konflikty i relacje padał cień zimnej wojny. Po Korei, Wietnamie, a jeszcze przed Afganistanem, Angola miała zostać jej gorącym frontem. Tutaj byli bezpośrednio aktywni Amerykanie i Rosjanie. Wkrótce Kuba zaangażuje się militarnie, a na granicy państwa stała regularna armia RPA uzbrojona po zęby, wspierana przez USA i gotowa w każdej chwili do ingerencji. Obecność Kubańczyków i Afrykanerów z Południa nie była ani przypadkowa, ani nie pozostawała bez związku z rywalizacją supermocarstw.

Angola w sierpniu 1975 roku to: bałagan, nieład, chaos, niepewność, napięcie, ale także poczucie bezradności. W takiej sytuacji we wrześniu do Luandy przyjeżdża Ryszard Kapuściński.





+ JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA O BOHATERACH

Kapuściński mówił o „Jeszcze dzień życia”, że nie jest to książka o wojnie, „nie o tych walczących stronach, tylko o zagubieniu, o niewiadomej, o niepewności, co się z tobą stanie”. Pisarz nie jest tylko obserwatorem wydarzeń, ale głównym bohaterem i uczestnikiem. Jako autor książki jest korespondentem wojennym, jako bohater literacki – zagubionym samotnikiem. Oprócz Kapuścińskiego jako postaci centralnej najwięcej miejsca w filmie „Jeszcze dzień życia” poświęcono dwójce bohaterów – Carlotcie i Farrusco.



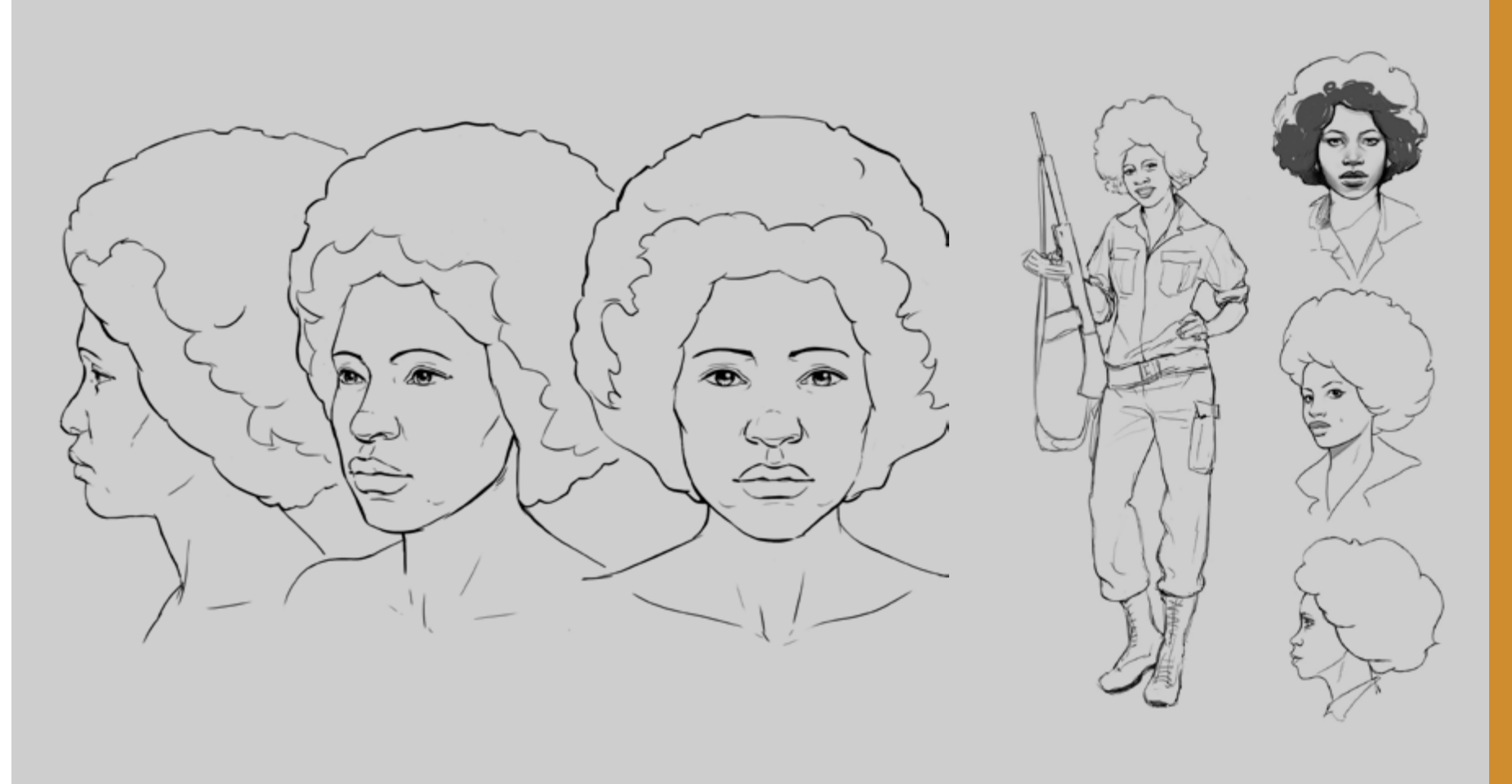


CARLOTTA

TO CHARYZMATYCZNA BOJOWNICZKA DOWODZĄCA MAŁYM ODDZIAŁEM.
ESKORTUJE DZIENNIKARZY PRZEZ NIEBEZPIECZNY TEREN.

JAK PISZE KAPUŚCIŃSKI:

”CARLOTTA PRZYSZŁA Z AUTOMATEM NA RAMIENIU I CHOĆ MIAŁA
PRZYDUŻY MUNDUR KOMANDOSA, DAWAŁO SIĘ WYCZUĆ, ŻE JEST
ZGRABNA. WSZYSCY NATYCHMIAST ZACZĘLIŚMY SIĘ DO NIEJ ZALECAĆ.
MIMO SWOICH DWUDZIESTU LAT CARLOTTA MIAŁA JUŻ LEGENDĘ”.







FARRUSCO

DOWODZI NIEWIELKIM ODDZIAŁEM 120 LUDZI, KTÓRY W CHWILI PRZYJAZDU REPORTERA JEST JEDYNYM NA FRONCIE POŁUDNIOWYM, OTOCZONYM ZE WSZYSTKICH STRON PRZEZ WROGA. FARRUSCO WCZEŚNIEJ WALCZYŁ JAKO PORTUGALSKI KOMANDOS, WYBRAŁ JEDNAK NAJMNIEJ UPRZYWILEJOWANĄ STRONĘ KONFLIKTU – ANGOLCZYKÓW.

” KIEDY BIŁEM SIĘ JAKO KOMANDOS, SŁYSZAŁEM JEGO (OJCA) GŁOS PRZEZ WIATR, POMYŚLAŁEM, ŻE JESTEM PO ZŁEJ STRONIE”.

FARRUSCO TO TYPOWY BOHATER ROMANTYCZNY. POZOSTAWIŁ RODZINĘ ORAZ MALUTKIEGO SYNA. W OBRONIE CIEMIĘŻONYCH POŚWIĘCA SIĘ DLA SPRAWY. WALCZY, CHOĆ BRAKUJE AMUNICJI I UZBROJENIA.





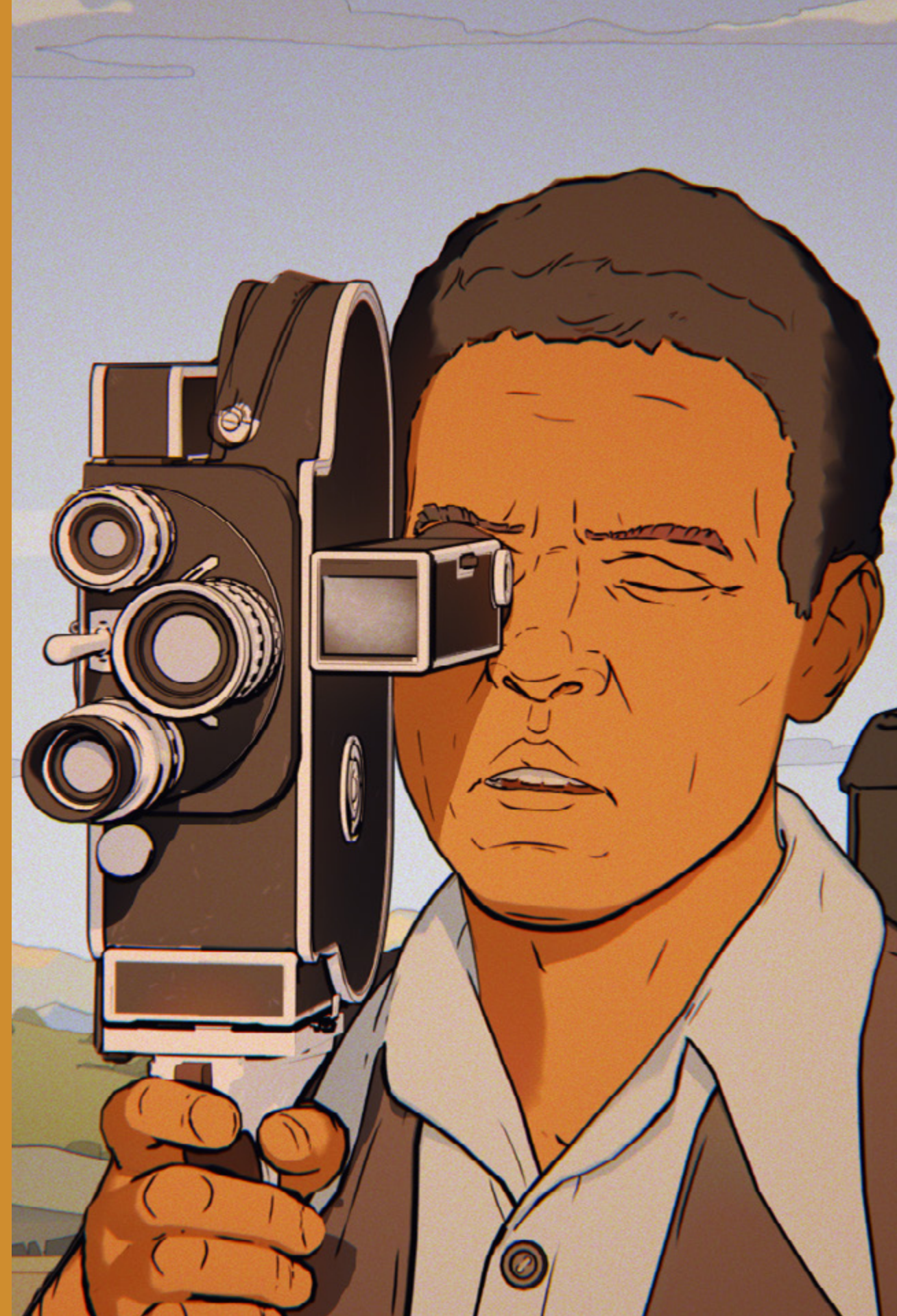


QUEIROZ



A stylized illustration of a man with dark skin and short, dark hair, looking slightly to the right with a serious expression. He is wearing a light-colored, collared shirt. The background is a dimly lit room with tall bookshelves filled with books. The lighting is warm and yellowish, creating a moody atmosphere. The illustration uses bold black outlines and flat colors.

LUIS ALBERTO



An illustration of a man with dark skin, a beard, and glasses, wearing a dark jacket over a light-colored shirt. He is looking slightly to the right. The background is a warm, orange-brown color with some faint lines suggesting a wall or a window. The overall style is painterly and somewhat somber.

JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA
+ WYWIADY Z TWÓRCAMI



DAMIAN NENOW

REŻYSER

Do Platige Image dołączył w 2005 roku. Jest absolwentem Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Wyreżyserował trzy krótkie autorskie animacje: „The Aim” (2005), „Wielka ucieczka” (2006) i „Paths of Hate” (2010). Ostatni film wyświetlany był na ponad 90 międzynarodowych festiwalach i zdobył 25 nagród. W 2011 roku wyreżyserował „Miasto ruin”, animowany dokument dla Muzeum Powstania Warszawskiego. W 2013 roku był reżyserem spotu „Głód jest tyranem”, stworzonego w ramach kampanii ONZ Zero Hunger Challenge. W filmie „Jeszcze dzień życia” odpowiada przede wszystkim za reżyserię animacji 3D.

DLACZEGO KSIĄŻKA „JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA” RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO STAŁA SIĘ INSPIRACJĄ WASZEJ FILMOWEJ OPowieści?

DAMIAN NENOW: *To jest bardzo specjalna książka, dużo w niej kreacji. Jest też pierwszą książką Kapuścińskiego, która nie jest zbiorem reportaży. „Jeszcze dzień życia” to dojrzała pozycja, w której jest wiele z poezji. Widać też w niej transformację: był reporter, a jest pisarz – artysta.*

To właśnie wydarzenia w Angoli sprawiły, że Kapuściński zaczyna pisać inaczej. Nie ogólnie o wojnie, ale o jej pojedynczych bohaterach. Film nie miał być ilustracją książki. Jest zdecydowanie historią o Ryszardzie Kapuścińskim, który ma tę książkę napisać. O tym, jak dojrzewa do roli pisarza. Opowieść jest bardzo uniwersalna i to też nas w niej pociągało. Kapuściński wpada w wir wojny bardzo chaotycznej. Takich konfliktów niedaleko od polskich granic jest bardzo dużo.

ANIMACJA 3D, KTÓRĄ REŻYSERUJESZ, STANOWI 80 PROC. FILMU. POZOSTAŁA CZĘŚĆ TO ZDJĘCIA DOKUMENTALNE. CZEMU MA SŁUŻYĆ TAKA HYBRYDA?

DAMIAN NENOW: Połączenie technik w takim układzie to coś pionierskiego. Nie znam filmu, w którym hybryda byłaby użyta na taką skalę. Te dwie warstwy mają różne znaczenie, poruszają inne wątki, ale są równie ważne dla całej filmowej konstrukcji.

W innych produkcjach dokumentalnych animacja ma zwykle za zadanie wspomagać przedstawianie trudnych faktów. Rysowane są mapy, wykresy, schematy, upraszczając lub tłumacząc dane, zagadnienie polityczne lub ekonomiczne. U nas animacja to część najbardziej dynamiczna i sensacyjna.

Widzowie mają jednoznaczne skojarzenie – animacja to fikcja. I kiedy w samym środku dialogu w filmie animowanym pojawia się żywa postać, animacja staje się rzeczywistością, nabiera głębi. Widz odkrywa tę zależność i może to bardzo stymulować jego wyobraźnię.

CO W „JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA” JEST NAJBARDZIEJ ORYGINALNEGO?

DAMIAN NENOW: Najbardziej atrakcyjne z mojego punktu widzenia są animowane sceny surrealistyczne. Świat widziany przez pryzmat emocji Kapuścińskiego.

Te oniryczne sekwencje to całkowicie nasza kreacja. Podobnie jak Kapuściński, który aby opisać zjawiska zaobserwowane w Angoli, użył poetyckiego języka pełnego metafor, tak i my próbowaliśmy w naszej animacji przekazać treść fabularną w sposób niedostłowny. Chociażby scena śmierci Carlotty, dużo bardziej plastyczna niż zwykła strzelanina.

JAK OD STRONY TECHNICZNEJ WYGLĄDA PRZYGOTOWANIE TEGO FILMU?

DAMIAN NENOW: Używamy sztuczek komiksowych i graficznych, a jednocześnie mamy montaż, plan i aktorów, których gesty zostaną potem przeniesione do animacji. Łączymy więc wszystkie możliwe światy. Kino aktorskie, pracę montażysty i operatora, który zwykle nie pojawia się w filmie animowanym, zestawiamy ze stylizowaną animacją i ze zdjęciami dokumentalnymi. Z każdej z technik bierzemy jakąś wartość i łączymy ją z pozostałymi. Kunszt aktorów takich jak Mirek Haniszewski, Olga Bołdź czy Tomek Ziętek to dodatkowa wartość tego obrazu, bo choć potem do nagranego materiału siada zespół kilkudziesięciu animatorów, to bez ich gry, gestów animacja nie byłaby tak pełna.



RAÚL DE LA FUENTE

REŻYSER

W 2015 roku wyreżyserowany przez Raúla de la Fuente film „Minerita” znalazł się na liście potencjalnych nominacji do Oscara w kategorii najlepszy krótkometrażowy film dokumentalny. Rok wcześniej Hiszpańska Akademia Filmowa przyznała filmowi nagrodę Goya. „Minerita” znalazła się w programie ponad 140 festiwali filmowych i została wyróżniona 45 międzynarodowymi nagrodami. Pierwszy pełnometrażowy film reżysera, „Nömadak TX”, był najczęściej nagradzanym filmem dokumentalnym roku 2007 (otrzymał łącznie 17 nagród i trafił do programu ponad 150 festiwali).

SKĄD DECYZJA, BY NAKRĘCIĆ FILM O KAPUŚCIŃSKIM? I SKĄD ZAINTERESOWANIE HISTORIĄ PRZEDSTAWIONĄ W KSIĄŻCE „JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA”?

RAÚL DE LA FUENTE: *Pomysł na film narodził się w mojej głowie latem 2008 roku. Podziwiałem Kapuścińskiego już w młodości, wiele jego książek czytałem po kilka razy. Jego twórczość cechowało niesamowicie wizualne pióro. Do moich ulubionych pozycji w jego dorobku należą te o Afryce. Każda z jego książek była dla mnie nową przygodą, nową podróżą, widziałem w nich coś, co wykraczało daleko poza ramy tekstu... Były dla mnie źródłem „ruchomych obrazów”, można w sumie powiedzieć, że były to swego rodzaju filmy.*

Gdy pracowałem nad filmem, moim celem było wywołanie u widzów uczuć i doświadczeń podobnych do tych, które sam przeżywałem, czytając jego książki. Film jest swoistym zaproszeniem do podróży z Kapuścińskim, mistrzem reportażu, do samego serca wojny.

Zdecydowałem się podjąć adaptacji książki „Jeszcze dzień życia”, bo od pierwszych kartek miałem wrażenie, że oglądam animowany film. Nie pozostawiła mi ona innego wyjścia.

JAK OPISAŁBYŚ SWÓJ WKŁAD W PRODUKCJĘ „JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA”?

RAÚL DE LA FUENTE: *Reżyser, pomysłodawca, scenarzysta, koproducent, montażysta i kierownik zdjęć. Reżyseruję film animowany, w skład którego wchodzi również materiał dokumentalny prezentujący prawdziwe oblicza przedstawionych w animacji postaci. To nie lada wyzwanie – stworzyć spójny, poetycki film, w którym animacja i dokument dopełniają się nawzajem. Jestem bardzo dumny ze współpracy z Damianem, była ona naprawdę przyjemna, zarówno w kontekście części animowanej, jak i dokumentalnej.*

Obie części filmu są ważnymi narzędziami, z pomocą których chcemy stworzyć innowacyjny, hybrydowy format. To dwa języki połączone wspólną misją: poszerzeniem świata stworzonego przez Kapuścińskiego.

Materiał dokumentalny dopełnia opowieść przedstawioną w części animowanej, czyli dzieje i działalność Kapuścińskiego w Angoli w 1975 roku. Prawdziwi świadkowie tamtych wydarzeń wspominają ten sam ból i tę samą rozpacz, które trawiły wówczas Kapuścińskiego.

JAK UDAŁO SIĘ WAM ZNALEŹĆ ŚWIADKÓW ZDARZEŃ, KTÓRE MIAŁY MIEJSCE PONAD 40 LAT TEMU?

RAÚL DE LA FUENTE: *Byłem w Angoli dwa razy, w 2011 i 2015 roku, tam starałem się odszukać bohaterów, których Kapuściński opisuje i cytuje w swojej książce. Poszukiwania okazały się owocne: znaleźliśmy dziennikarza Artura Queiroza, komendanta Farrusco. Udało nam się również spotkać z siostrą Carlotty, angolskiej bojowniczką, która walczyła ramię w ramię z polskim korespondentem, oraz Luisem Alberto, angolskim korespondentem wojennym.*

W Angoli podróżowałem tym samym szlakiem, który Kapuściński przeszedł w 1975. Podążałem jego śladami i spędziłem trochę czasu z tymi samymi ludźmi, których Kapuściński poznał w 1975 roku. Przyznam, że byłem zaskoczony tym, jak dobrze pamiętają oni białego reportera, którego wszyscy zwali „Ricardo”, mimo że od tamtych wydarzeń minęło 40 lat.

Materiał dokumentalny jest bezpośredni, ostry. W oku kamery świadkowie tamtych wydarzeń opowiadają bez ogródek o tym, jak zabijali i jak patrzyli na śmierć swoich towarzyszy. Widzimy ich w scenach, które zdają się przedstawiać nadal toczącą się wojnę, widzimy Angolę z 1975 roku, ślady pozostawione przez konflikt, zubożałą populację, opuszczone pojazdy i czołgi, domy doprowadzone do granicy zawalenia przez ostrzał z moździerzy – to pośród takich obrazów nasi bohaterowie opowiadają o tym, czego doświadczyli. Ich opowieści dobrze pokazują, że w 2018 roku wojna domowa jest nadal istotnym tematem w życiu publicznym.

Podczas przygotowań do produkcji odwiedziliśmy również Lizbonę, Warszawę, Barcelonę i Hawanę, gdzie spotykaliśmy się z postaciami, które odegrały kluczową rolę w opowieści Kapuścińskiego.

DLACZEGO TWÓRCZOŚĆ KAPUŚCIŃSKIEGO JEST DLA CIEBIE TAK WAŻNA?
KIEDY POSTANOWIŁEŚ PODJĄĆ SIĘ ADAPTACJI KSIĄŻKI „JESZCZE
DZIEŃ ŻYCIA”? I CZY ZGADZASZ SIĘ Z MOTTEM, KTÓRE PRZYŚWIECAŁO
DZIENNIKARSKIEJ KARIERZE KAPUŚCIŃSKIEGO: „DLA ZAGRANICZNEGO
KORESPONDENTA NAJWAŻNIEJSZA JEST EMPATIA”?

RAÚL DE LA FUENTE: *Kapuściński utożsamiał się z upokorzonymi, uciśnionymi. Chciał ich zrozumieć i dać donośny głos tym, którzy go nie mieli – ubogim tego świata. Kapuściński niejako zachęcił mnie, bym wziął kamerę i przemierzał świat, filmując ludzi walczących o przetrwanie i tym samym przybliżając ich walkę opinii publicznej.*

I tak oto po latach na świat przyszedł „Jeszcze dzień życia” – film wojenny, w którym spektakularne sceny akcji łączą się w jedną całość z treściami bardziej poetyckimi, intelektualnymi. To opowieść o dziennikarstwie w strefie wojny, główny bohater stara się odnaleźć prawdę pośród chaosu i niejasności, które charakteryzują każdy zbrojny konflikt. Opowieść, w której bohater jest zmuszony opowiedzieć się po jednej ze stron – wybierze stronę tych, których życie i losy poznał podczas swoich podróży, stronę zwykłych Angolczyków.

Mam nadzieję, że ludzie, którym spodoba się film, sięgną po inne książki i reportaże Kapuścińskiego.

CZY HISTORIA OPOWIEDZIANA W FILMIE „JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA” JEST
WEDŁUG CIEBIE PONADCZASOWA, UNIWERSALNA? MAM TU SZCZEGÓLNICIE
NA MYŚLI REFLEKSJĘ NAD KONCEPCJĄ „CONFUSÃO”.

RAÚL DE LA FUENTE: *Oczywiście, confusão rządzi światem tak samo jak w roku 1975. Żyjemy w imperium confusão, w stanie ciągłego chaosu i nieładu, stanie całkowitej dezorientacji.*

„Jeszcze dzień życia” to opowieść osadzona w realiach zimnej wojny, podczas której dwa mocarstwa, Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, walczyły przez swoich pośredników o kontrolę nad bogatą w ropę naftową i diamenty Angolą.

Dziś, w 2018 roku, mamy niejako powtórkę tych zimnowojennych konfliktów. Co więcej, obsada pozostała ta sama. Dziś confusão to Donald Trump i Władimir Putin. Confusão to obojętność świata na rzeź cywili w Syrii i na cierpienia uchodźców na całym świecie.

To dokładnie ta sama opowieść.



JAROSŁAW SAWKO

PRODUCENT

W Platige Image rozwinął i prowadzi dział zajmujący się realizacją filmowych efektów specjalnych. Ma na swoim koncie realizacje VFX do takich filmów jak: „Antychryst” i „Melancholia” (reż. Lars von Trier), „Essential Killing” (reż. Jerzy Skolimowski), „Katyń” (reż. Andrzej Wajda) i „Popiełuszko. Wolność jest w nas” (reż. Rafał Wieczyński). Zainicjował produkcję shortów i projektów specjalnych w Platige oraz nadzorował powstawanie wielu z nich (w tym „Katedry”, „Sztuki spadania” czy „Paths of Hate”). W roku 2012 stanął na czele spółki córki Platige Films, która odpowiada za rozwój i realizację pełnometrażowych produkcji studia. Pierwszym filmem produkowanym przez spółkę jest „Jeszcze dzień życia”.

DLACZEGO PLATIGE IMAGE PODJĘŁO SIĘ REALIZACJI ANIMACJI Z ELEMENTAMI DOKUMENTALNYMI NA PODSTAWIE PROZY RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO?

JAROSŁAW SAWKO: W 2009 roku poznaliśmy hiszpańskiego dokumentalistę Raúla de la Fuente, który był bardzo zainteresowany postacią Kapuścińskiego. Szukał firmy, która zajmowałaby się animacją, a jednocześnie był zafascynowany pracami Damiana Nenowa z Platige Image, a w szczególności jego „Paths of Hate”.

Kapuściński to pisarz, który wywołuje spore emocje na całym świecie. Podczas pracy nad filmem „Jeszcze dzień życia” działaliśmy w międzynarodowym gronie, usłyszeliśmy wiele komplementów pod adresem naszego pisarza i wiele osób zaangażowało się w ten projekt właśnie ze względu na postać Kapuścińskiego.

JAKIE JEST GŁÓWNE PRZESŁANIE FILMU?

JAROSŁAW SAWKO: W „Jeszcze dzień życia” doświadczonego reportera Ryszarda Kapuścińskiego poznajemy w momencie przełomowym, kiedy przewartościowuje swoje życie. Stworzył już sporo reportaży i teraz szuka nowych dróg rozwoju i realizacji. Dla nas na pewno punktem do zbudowania dramaturgii tego filmu jest reporter Kapuściński, który staje się pisarzem.

Drugą rzeczą, o której chcieliśmy powiedzieć i którą chcieliśmy sprawdzić, jest to, czy historia z „Jeszcze dzień życia” opowiedziana dzisiaj w jakiś sposób rezonuje. Czy jest to przekaz uniwersalny? Czy tylko opowieść o pewnej wojnie z 1975 roku? Znaleźliśmy w książce cytaty, który nas bardzo zainteresował. Cytat o confusão, które niepodzielnie królowało i określało stan życia Luandy i Angoli w 1975 roku. A oznacza zamieszanie, bałagan, stan anarchii i nieładu. „Confusão to taka sytuacja, którą wywołali ludzie, ale w jej przebiegu utracili nad nią kontrolę i panowanie, sami stając się ofiarami confusão” – pisał Kapuściński. Stwierdziliśmy, że confusão jest czymś bardzo aktualnym, co się dzieje i dzisiaj, co się dzieło zawsze.

CZEMU SŁUŻY ŁĄCZENIE TECHNIK DOKUMENTALNYCH I ANIMACJI 3D?

JAROSŁAW SAWKO: To łączenie pozwala nam w pełni pokazać confusão. Dokument urealnia ten film, mamy okazję pokazać, że te wydarzenia rzeczywiście miały miejsce w 1975 roku w Angoli. W dokumencie 40 lat po wojnie pytamy świadków tamtych wydarzeń, konfrontujemy ich z confusão. Jak udało im się przez to przejść? Co myśleli wtedy, co myślą teraz? Czy zrealizowali swoje ideały?

Jednocześnie sięgamy po animację 3D, którą ogranicza jedynie wyobraźnia twórców. Widzieliśmy w książce Kapuścińskiego elementy bardzo poetyckie, aż proszące się o to, by je namalować w animacji. Na przykład niesamowita scena, kiedy Kapuściński widzi, jak Portugalczycy się pakują, a w porcie powstaje miasto – drugie, zupełnie nowe, drewniane miasto, które składa się ze skrzyń, do których pakują cały swój dobytek, opuszczając Luandę. Dzięki animacji możemy to pokazać w bardzo plastyczny sposób.

CZY STYLIZACJA ANIMACJI NA KOMIKS MA ZA ZADANIE PRZYCIĄGAĆ DO KIN MŁODYCH WIDZÓW?

JAROSŁAW SAWKO: To może być zachęta dla młodego pokolenia, by sięgnąć do książek Kapuścińskiego, by poznać lepiej historię Afryki. Może „Jeszcze dzień życia” skłoni widzów także do refleksji, że problemy, z którymi zmaga się dziś Europa, fala uchodźców, nierówności, stanowią pewnego rodzaju pokłosie tamtych wydarzeń i kolonializmu.



OLE WENDORFF-ØSTERGAARD

PRODUCENT DELEGOWANY

Jest producentem w Platige Films. Pracował przy takich filmach jak „Antychryst” w reżyserii Larsa von Triera, „Kobieta, która pragnęła mężczyzny” w reżyserii Per Fly (oba filmy koprodukowane poza Polską) oraz „Zemsta Hebalończyka” w reżyserii Andersa Klarlunda, który został pokazany w 42 krajach. Pracował także przy produkcji dziewięciu filmów pełnometrażowych o całkowitym budżecie 30 milionów euro.

ANIMACJA DLA DOROSŁYCH POŁĄCZONA Z DOKUMENTEM WYDAJE SIĘ PROJEKTEM BARDZO WYMAGAJĄCYM. DLACZEGO ZDECYDOWALIŚCIE SIĘ NA POŁĄCZENIE RÓŻNYCH STYLÓW I TECHNIK W „JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA”?

OLE WENDORFF-ØSTERGAARD: *Tak, „wymagający” i „trudny” to słowa, które często towarzyszyły nam w produkcji. Od początku film był pomyślany jako połączenie zdjęć live-action i animacji. Większość animacji produkuje się na świecie z myślą o dzieciach. Są więc gadające zwierzęta i magiczne światy, a publiczność, włączając także dorosłych, odnosi się do animacji jak do sfery czystej fantazji. My zaplanowaliśmy połączenie animacji i dokumentu, by pokazać prawdziwe postacie opowiadające o czasach przeżytych z Kapuścińskim. W ten sposób przypominamy publiczności, że nasza animacja jest stworzona na podstawie przeżyć prawdziwych ludzi i ich historii z czasów wojny domowej. Animacja pozwala „wejść w głowę” Kapuścińskiego w sposób, który nie byłby możliwy do osiągnięcia w kinie z aktorami. Decyzja o takim formacie ma więc swoje korzenie w fabule i w tym, w jaki sposób chcieliśmy opowiedzieć tę historię.*

Z PUNKTU WIDZENIA PRODUCENTA JEST TO BARDZIEJ KOMERCYJNY CZY BARDZIEJ ARTYSTYCZNY PROJEKT?

OLE WENDORFF-ØSTERGAARD: Mam nadzieję, że jest szansa na to, że nasz film może być zarówno sukcesem komercyjnym, jak i artystycznym. Wierzę, że nowatorska, artystyczna koncepcja obroni się także jako produkcja komercyjna.

PROZA KAPUŚCIŃSKIEGO BYWA LIRYCZNA, A ON SAM STAJE SIĘ CENTRALNĄ POSTACIĄ WYDARZEŃ. DLACZEGO „JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA”, DLACZEGO TEN AUTOR?

OLE WENDORFF-ØSTERGAARD: Film zrodził się z fascynacji reżysera Raúla de la Fuente Kapuścińskim. A „Jeszcze dzień życia” to ulubiona książka samego reportera. To także pozycja, która zapoczątkowała rozpoznawalny na całym świecie styl „poetyckiego reportażu”.

CZY W DZISIEJSZYCH CZASACH – DOMINACJI MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH – JEST JESZCZE MIEJSCE NA PRACĘ REPORTERÓW I KORESPONDENTÓW TAKICH JAK RYSZARD KAPUŚCIŃSKI?

OLE WENDORFF-ØSTERGAARD: Powiedziałbym, że teraz są nam bardziej potrzebni niż kiedykolwiek. Problemem mediów społecznościowych jest brak weryfikacji i brak kontekstu. Odbiorca sam musi zinterpretować doniesienia, które czyta, a nie zawsze ma odpowiednią wiedzę, by to zrobić.

Jeżeli zależy nam na właściwym zrozumieniu tematu, musielibyśmy poświęcić na jego zrozumienie dużo czasu. Reporter działający na miejscu wykonuje tę pracę za nas. Zadaje też odpowiednie pytania.

ILU LUDZI PRACOWAŁO NAD TYM PROJEKTEM? Z JAKICH BYLI KRAJÓW, JAK ZORGANIZOWANA JEST PRODUKCJA?

OLE WENDORFF-ØSTERGAARD: Ten film to koprodukcja z udziałem: Polski, Hiszpanii, Niemiec, Belgii, Węgier. Zespoły z każdego z tych krajów zajmują się innymi aspektami produkcji. Cały zespół współtworzy około 200 osób. Polska odpowiada najbardziej za część animowaną, postprodukcja i zdjęcia live-action to domena Hiszpanii. Niemcy, Belgia i Węgry przede wszystkim współpracują z polskim oddziałem nad animacją. Jesteśmy codziennie w kontakcie, ale oprócz klasycznej pracy przez telefon i Skype'a, instrukcje znajdują się w briefach ładowanych do specjalnego oprogramowania, do którego wszyscy mamy dostęp. Na każdym etapie można obejrzeć całą historię danego elementu animacji. Na poziomie producenckim mamy cotygodniowe spotkanie, na którym dyskutujemy o bieżących wyzwaniach stojących przed filmem.

CZY WSPÓŁPRACA Z TYŁOMA PODMIOTAMI TO DODATKOWA TRUDNOŚĆ, CZY RACZEJ KLUCZ DO SUKCESU?

OLE WENDORFF-ØSTERGAARD: *Zrealizowanie tak dużego projektu jak „Jeszcze dzień życia” jest możliwe tylko przy udziale kilku krajów. Z punktu widzenia producenta trudności mogą się pojawić, gdy z 25 różnych źródeł z 5 różnych krajów płynie dofinansowanie projektu.*

NA JAKIE PYTANIA PRÓBUJE ODPOWIEDZIEĆ „JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA”?

OLE WENDORFF-ØSTERGAARD: *Myślę, że nasz film raczej zadaje pytania, niż udziela odpowiedzi. Moim zdaniem najlepsze produkcje dają do myślenia bez pokazywania konkretnego rozwiązania.*

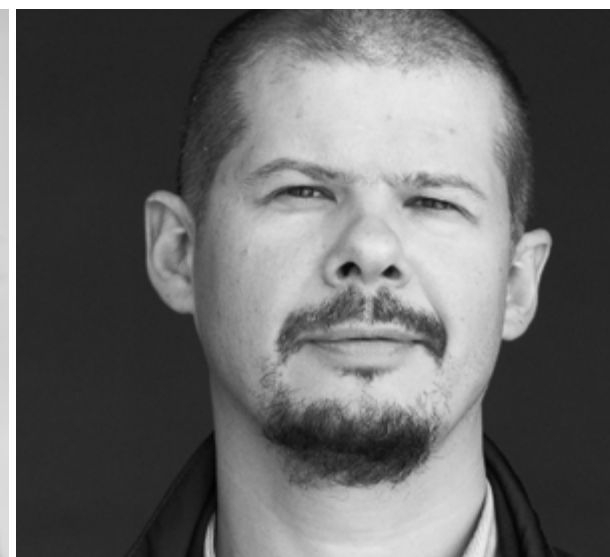
CZYM RÓŻNI SIĘ PRACA NAD TYM PROJEKTEM OD POPRZEDNICH PROJEKTÓW, W KTÓRE SIĘ ANGAŻOWAŁEŚ?

OLE WENDORFF-ØSTERGAARD: *Nad filmem pracuje dwóch reżyserów – to zawsze wyzwanie. Jednym z moich zadań było zapewnienie sprawnej komunikacji między nimi. Byłem także bardziej zaangażowany w sam proces kreacji, co jest dla mnie bardzo rozwojowe. Pewnie dzięki temu tak mocno jestem związany z tym projektem, nad którym pracuję już siedem lat.*





AMAIA REMÍREZ



JAROSŁAW SAWKO



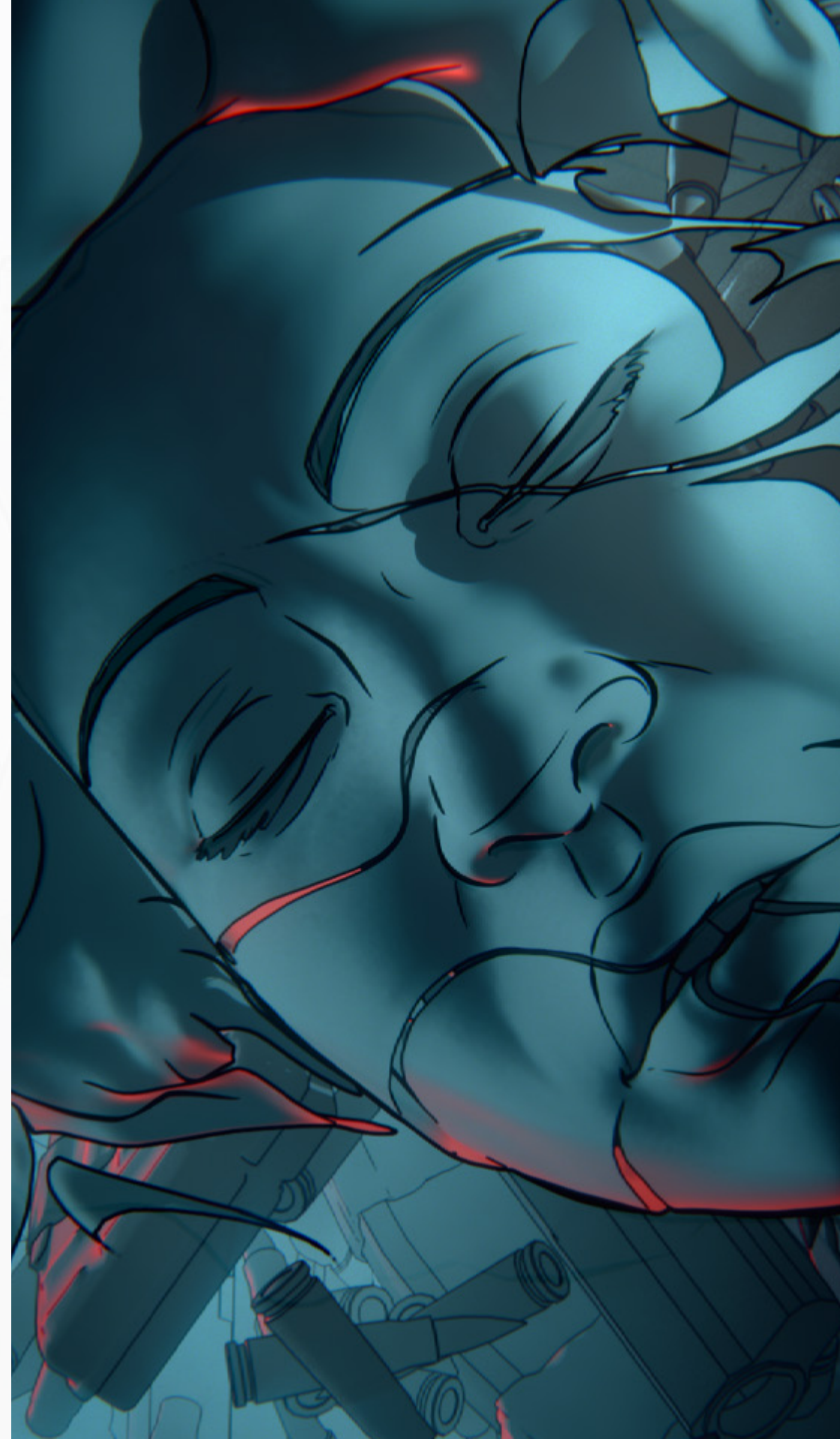
OLE WENDORFF-ØSTERGAARD

JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA
+ PRODUCENCI



PLATIGE FILMS – POLSKA

Platige Films sp. z o.o. jest spółką córką Platige Image SA, powołaną do produkcji filmów pełnometrażowych. Platige Image to wielokrotnie nagradzane na świecie polskie studio animacji. Specjalizuje się w tworzeniu mocnych wizualnie i zaawansowanych technologicznie projektów dla świata reklamy i filmu, sztuki, edukacji i rozrywki. W swoich projektach wykorzystuje animację komputerową, grafikę 3D i cyfrowe efekty specjalne. Platige Image zostało założone przez Jarosława Sawkę i Piotra Sikorę w 1997 roku w Warszawie. Studio wyprodukowało m.in. nominowaną do Oscara krótkometrażową animację „Katedra” (2002, reż. Tomek Bagiński). Tutaj powstała także wyróżniona nagrodą Brytyjskiej Akademii Filmowej i Telewizyjnej (BAFTA) „Sztuka spadania” (reż. Tomek Bagiński) oraz prezentowana w konkursie festiwalu w Cannes „Arka” (reż. Grzegorz Jonkajtys). W Platige Image powstały też filmy promujące polską historię i kulturę – „Animowana historia Polski” czy stereoskopowa rekonstrukcja obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”. Studio współpracuje z instytucjami takimi jak PARP, Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Narodowe w Warszawie czy Narodowe Centrum Kultury oraz naukowymi, jak Europejska Agencja Kosmiczna (ESA).





KANAKI FILMS – HISZPANIA

Hiszpańska firma Kanaki Films powstała w Kraju Basków. Działania produkcyjne firmy skupiają się na filmach pełnometrażowych i dokumentalnych skierowanych na rynki międzynarodowe. Założona została przez zdobywcę licznych nagród, reżysera Raúla de la Fuente i producentkę Amaię Remírez. W 2015 roku wyprodukowany przez firmę film „Minerita” znalazł się na skróconej liście nominacji do Oscara jako najlepszy krótkometrażowy film dokumentalny. Film otrzymał w 2014 roku Nagrodę Goya wręczaną przez Hiszpańską Akademię Sztuki Filmowej za najlepszy krótkometrażowy film dokumentalny. Od swojej premiery w październiku 2013 roku „Minerita” wyświetlana była na ponad 140 festiwalach filmowych, gdzie zdobyła ponad 40 nagród. W 2012 firma Kanaki Films wyprodukowała krótkometrażowy film „Black Virgin” nominowany do Nagrody Goya w kategorii najlepszy dokumentalny film krótkometrażowy. W 2013 roku premierę miał wyprodukowany przez Kanaki Films i nakręcony w Mozambiku film „A Luta Continua”. Produkcję wyświetlano na festiwalu PUKAÑAWI w Boliwii i A Film For Peace we Włoszech. W 2014 na ekrany trafiła kolejna produkcja Kanaki Films film „I Am Haiti”. Premiera odbyła się na 62. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w San Sebastián, a sam film zdobył nagrody na BioBioCine International Film Festival w Chile i peruwiańskim festiwalu FENACO, otrzymał też nagrodę Social Impact Media Awards w Los Angeles i został włączony do prestiżowego katalogu „Traveling Series” tejże organizacji. W 2015 film zdobył nagrodę jako najlepszy film dokumentalny na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Santa Cruz w Boliwii.

Firma ma bogate doświadczenie w produkcji filmów na terenie krajów rozwijających się. Organizowała plany zdjęciowe w Laponii, Sierra Leone, Algierii, Mongolii, Etiopii, Wenezueli, Peru, na Kubie, w Boliwii, Gwatemali, Ekwadorze, Rosji, Kazachstanie, Polsce, Rumunii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, Nowej Kaledonii, Haiti i Maroku. Firma realizuje zarówno projekty komercyjne, jak i zlecenia dla międzynarodowych organizacji. „Jeszcze dzień życia” powstaje przy współpracy z Hiszpańskim Instytutem Filmowym, rządem Kraju Basków, rządem Nawarry, Eurimages, Televisión Española, EITB i Canal+.





ANTON ROEBBEN



ERIC GOOSSENS



STEFAN SCHUBERT

JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA
+ KOPRODUCENCI



WÜSTE FILM – NIEMCY

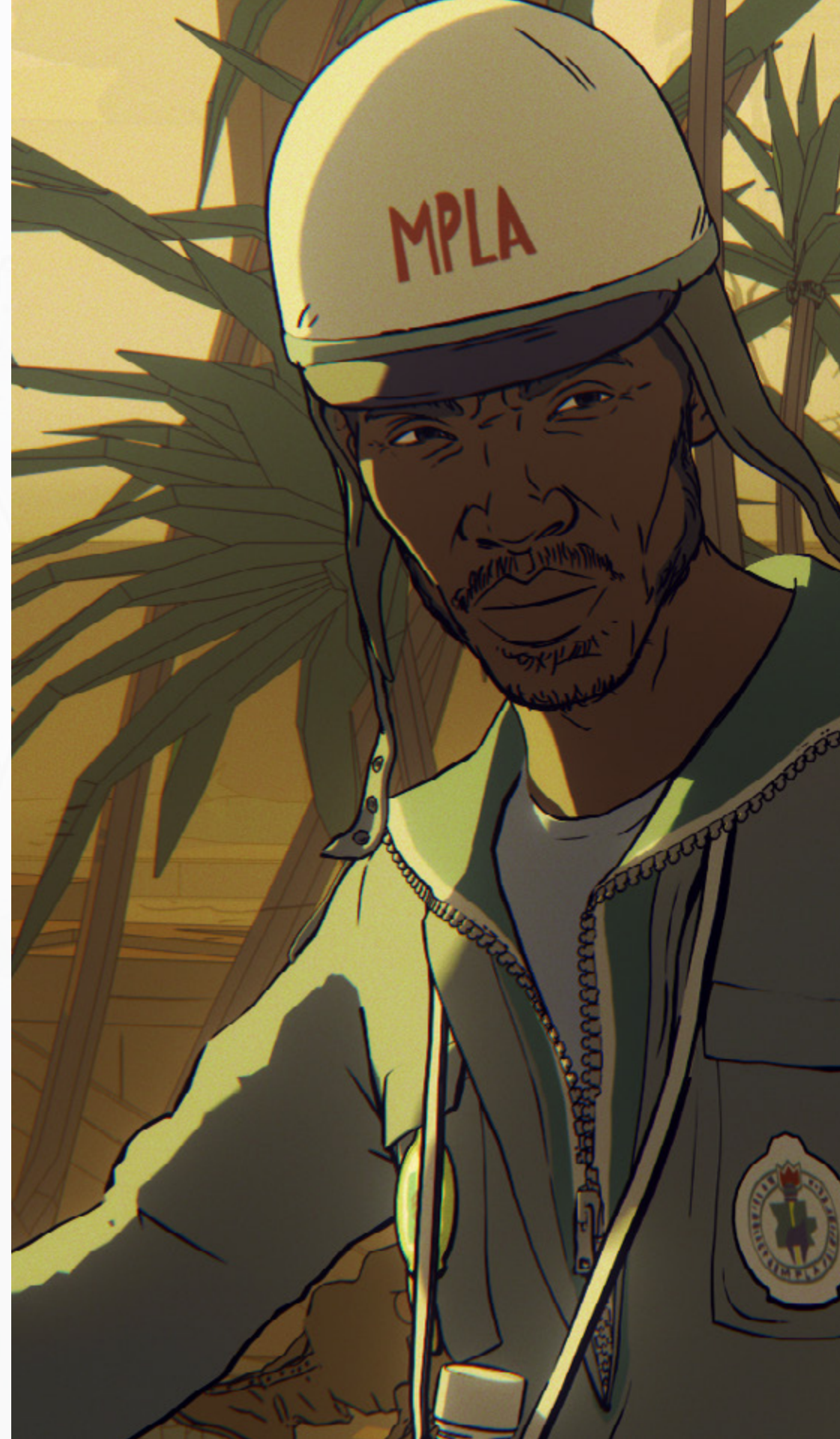
Wüste Film został założony w 1989 roku w Hamburgu. Obecnie firma zarządzana jest przez Stefana Schuberta. Od początku swojego istnienia Wüste Film Hamburg i jej siostrzane firmy w Kolonii i Berlinie wyprodukowały ponad 40 filmów fabularnych wszelkich gatunków, wśród nich takie jak: „Forgotten” (2012), reż. Alex Schmidt (oficjalna selekcja podczas 69. Festiwalu Filmowego w Wenecji), „Alive and Ticking” (2011), reż. Andi Rogenhagen (Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Szanghaju), „Drzwi” (2009), reż. Anno Saul (nagroda Silver Melies na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Fantastycznych w Brukseli), „Rozkosze Emmy” (2006), reż. Sven Taddicken (oficjalna selekcja na międzynarodowym Festiwalu Filmowym w San Sebastian), „Głową w mur” (2004), reż. Faith Akin (Nagroda EFA 2004 dla najlepszego filmu europejskiego, Niemiecka Nagroda Filmowa Deutscher Filmpreis dla najlepszego filmu, Nagroda Goya w kategorii najlepszy film zagraniczny), „Szybko i bezboleśnie” (1999), reż. Fatih Akin (nagroda Brązowego Leoparda dla najlepszego aktora na 51. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Locarno) oraz „Wasteland” (1997) w reżyserii Andrei Schwartz (nagroda za najlepszy film dokumentalny na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Dokumentalnych w Amsterdamie oraz na Hotdocs – Międzynarodowym Festiwalu Filmów Dokumentalnych w Kanadzie). Pośród filmów, w których tworzeniu Wüste Film odgrywał rolę koproducenta, znajduje się „Podziemny front”, film Ole Christiana Madsena (2008), realizowany w koprodukcji z Danią, dofinansowany z Funduszu Rady Europy „Eurimages”.



WALKING THE DOG – BELGIA

Walking The Dog to niezależne studio animacji założone w 1999 roku przez producentów Antona Roebbeena i Erica Goossensa, którzy dzięki sukcesom odniesionym w poprzednich firmach (Little Big One i Trix) rozpoczęli własną działalność, skupiając się na realizacji pełnometrażowych filmów animowanych będących jednocześnie dużym wyzwaniem artystycznym. Siedziba firmy i studio znajdują się w centrum Brukseli, w C-Mine in Genk.

Dziś Walking The Dog może pochwalić się realizacją szeregu projektów jako koproducent i jako niezależne studio animacji. Firma zaczęła być rozpoznawana na arenie międzynarodowej dzięki nominowanym do Oscara pełnometrażowym filmom: „Trio z Belleville” z 2013 roku (reżyseria Sylvain Chomet) oraz „Sekret z księgi Kells” Toma Moore’a z 2009 roku. Wielki sukces odniósł również film „The Day of the Crows” (2012) reżyserowany przez J. C. Dessaint (premiera na festiwalu w Cannes 2012). W kolejnym roku studio brało udział w koprodukcji filmu „Pinokio” (Enzo D’Alo) nominowanego w 2013 roku do nagrody EFA w kategorii najlepszy pełnometrażowy film animowany. Był to pierwszy film pełnometrażowy 2D w historii studia, do którego nie został wykorzystany papier, ale najnowsze technologie cyfrowe. Tą samą technikę zastosowano w czasie prac nad „Kongresem” Ariego Folmana (film zdobył nagrodę Europejskiej Akademii Filmowej za pełnometrażowy film animowany, był wyświetlany podczas Quinzaine des Réalisateurs w Cannes). Studio Walking The Dog wyspecjalizowało się nie tylko w tradycyjnej animacji 2D, ale również w produkcji filmów CGI. „Potwór w Paryżu” z 2011 roku reżyserowany przez Bilbo Bergerona (film nominowany do nagrody César oraz nagrodzony na LAAF) to pierwsza koprodukcja studia z Europacorp. Obie firmy współpracowały również przy produkcji „Jack and the Cuckoo Clock Heart” (Mathias Malzieu i Stéphane Berla). Film miał premierę w lutym 2014 roku i był nominowany w kategorii Generation Kplus podczas Festiwalu Filmowego w Berlinie w tym samym roku. Obecnie Walking The Dog zaangażowało się w produkcję filmu „Richard the Stork”. Ten pełnometrażowy, stereoskopowy film animowany jest realizowany w koprodukcji z partnerami z Niemiec, Norwegii, Luksemburga i Belgii.



ANIMATIONSFABRIK – NIEMCY

AF jest wszechstronnym domem produkcyjnym specjalizującym się w tworzeniu efektów wizualnych i animacji. Ma siedzibę w Hamburgu w Niemczech, działa od maja 2000 roku. Ich kreatywne usługi rozciągają się od tworzenia koncepcji aż do pełnej produkcji. Utalentowani artyści pracujący w Animationsfabrik wraz z imponującą grupą wolnych strzelców pozwalają na płynne zbudowanie zespołu idealnego do każdego projektu. Dla potrzeb animacji wymagającej naturalnych ruchów i szybkich wyników studio dysponuje własnym, wysoce mobilnym systemem wykorzystującym technikę przechwytywania ruchu (motion capture, „mocap”). Kilka sal edytorskich i kołaudacyjnych złączonych w salę kinową umożliwiającą efekty trójwymiarowe zapewnia AF komfortowe warunki do ścisłej współpracy z klientami. Wśród wielu wyróżnień i nagród, którymi nagrodzono projekty Animationsfabrik, wymienić można między innymi: nagrodę Art Directors Club (ADC), Niemcy, za produkcję „Cinemaxx Power Drill”; Nagrodę dla Najlepszego Filmu Dziecięcego za film „Captain Bluebear” oraz „Laura’s Star” („Moja przyjaciółka Gwiazdka”); Nagrodę Animago Production oraz statuetki Brązowego Lwa w Cannes za produkcję spotu pt. „Embryo”; Silver World Medal na Festiwalu Nowojorskim za serial telewizyjny „Little Dodo” oraz dwie nagrody Silver Swiss ADC Award za spot ZVV.



PUPPETWORKS – WĘGRY

Studio animacji cyfrowej Puppetworks ma siedzibę w Budapeszcie. Zostało założone w 2009 roku przez zespół utalentowanych artystów węgierskich. Studio 3D Puppetworks rozwinęło się do skali międzynarodowego studia składającego się z ponad 100 artystów z 12 krajów i wyspecjalizowało się w tworzeniu wysokiej jakości materiałów 3D.

Już na samym początku swojej działalności studio Puppetworks stało się znane z niezwyklej treści wizualnych produkowanych dla potrzeb filmów fabularnych, telewizji, gier, reklamy i zintegrowanych mediów. Do tej pory pomyślnie zrealizowało ponad 50 animowanych projektów, których większość jest związana z firmami takimi jak BBDO, Eset, Ubisoft, Microsoft i Riot Games.

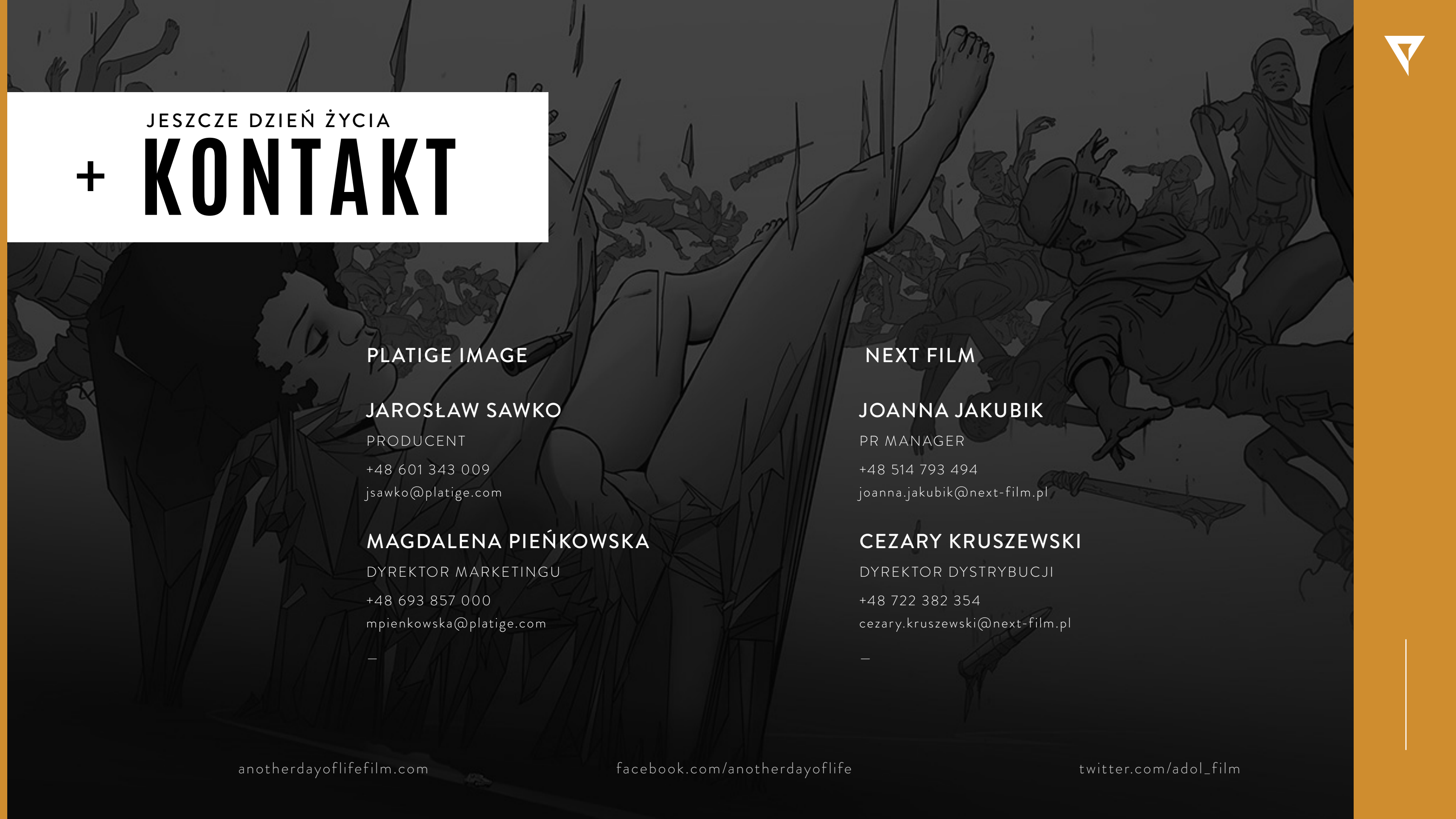
W ostatnim okresie studio Puppetworks zaczęło rozwijać własne pomysły w koncepcjach transmedialnych, a jego podstawowym celem jest gatunek produkcji familijnych. Pierwszym z tych pomysłów jest „Opowieść Momongi” („The Tale of Momonga”), animowany projekt fabularny znajdujący się obecnie w fazie przygotowania produkcji i finansowania.











JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA + **KONTAKT**

PLATIGE IMAGE

JAROSŁAW SAWKO

PRODUCENT

+48 601 343 009
jsawko@platige.com

MAGDALENA PIEŃKOWSKA

DYREKTOR MARKETINGU

+48 693 857 000
mpienkowska@platige.com

—

NEXT FILM

JOANNA JAKUBIK

PR MANAGER

+48 514 793 494
joanna.jakubik@next-film.pl

CEZARY KRUSZEWSKI

DYREKTOR DYSTRYBUCJI

+48 722 382 354
cezary.kruszewski@next-film.pl

—